

20
proc.

o tyle w dwóch transzach
wzrośnie płaca minimalna
w przyszłym roku

Tygodnik

Nr 18/2022

Katowice

22.09.2022

Tygodnik bezpłatny

ISSN 1732-3940

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**



AMP ZATRZYMUJE WIELKI PIEC

3

Foto: Solidarność AMP



Foto: TSD

4 Pikieta przed bramą zakładu
Nexteer w Tychach w obronie
Grzegorza Zmudy.



Foto: TSD

5 Normalni ludzie pracują aby
żyć, a nie żyją, aby pracować.
Protest pracowników Stellantis.



Foto: WFOSiGW/ Mirosław Cichy

6 Mysłowice są pierwszym
miastem, które przystąpiło do
programu „Ciepłe Mieszkanie”.

Krótko:**Wyższe płace
w Grammerze**

O 200 zł brutto wzrosną zarobki pracowników Grammer Automotive Poland w Sosnowcu.

7 września reprezentanci „Solidarności” podpisali porozumienie w tej sprawie z zarządem firmy. Wyższe wynagrodzenia wraz z wyrównaniami za sierpień zostaną wypłacone na początku października.

– Gdybyśmy tego porozumienia nie podpisali, to pracownicy do końca roku nic by już nie dostali. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie są to duże podwyżki, ale w tej chwili w domowych budżetach liczy się każda złotówka – mówi Izabela Będkowska, przewodnicząca „Solidarności” w Bitron Poland, zrzeszającej także pracowników Grammera.

Dzięki staraniom „Solidarności” wynagrodzenia w firmie wzrosły w tym roku w sumie już o 400 zł brutto. Pierwsza podwyżka weszła w życie w marcu. – Uzgodniliśmy wówczas z pracodawcą, że jeśli sytuacja finansowa spółki na to pozwoli, to ponownie siądziemy do rozmów i tak się stało – dodaje przewodnicząca. Jak podkreśla, kolejne negocjacje płacowe rozpoczną się w Grammerze na początku przyszłego roku.

Związek w Cobra Europe ma już rok

Podwyżki płac, poprawa warunków pracy i dialog z pracodawcą – to najważniejsze sukcesy „Solidarności” działającej w firmie Cobra Europe w Piekarach Śląskich.

Organizacja powstała rok temu i zrzesza blisko 60 proc. załogi spółki.

W sumie, w ciągu minionego roku, wynagrodzenia zdecydowanej większości pracowników zakładu wzrosły o 900 zł brutto. Pierwsze podwyżki związkowcy wynegocjowali już kilka tygodni po założeniu związku. Wówczas było to 500 zł brutto. Kolejne 400 zł brutto podwyżki wpłynęło na konta pracowników na początku września wraz z wynagrodzeniem za sierpień. To efekt negocjacji, które strona związkowa rozpoczęła z pracodawcą w kwietniu. – Pracownicy zaczęli coraz mocniej odczuwać skutki inflacji, więc wystąpiliśmy o podwyżki – mówi Agnieszka Skrzyszewska, przewodnicząca zakładowej „Solidarności”. Jak podkreśla, przed powstaniem związku w zakładzie przez wiele lat nie było zbiorowych podwyżek wynagrodzeń. Dodaje, że od momentu założenia „S” w firmie polepszyły się warunki pracy, a pracodawca prowadzi dialog ze stroną społeczną.

Spółka Cobra Europe produkuje taśmociągi i przenośniki na potrzeby górnictwa i hutnictwa. Firma zatrudnia 150 osób.

Aga



Śląsko-dąbrowska „Solidarność” oraz Zakładowa Organizacja Koordynacyjna NSZZ „S” Polskiej Grupy Górniczej sprzeciwiają się podwyżkom cen węgla opałowego dla odbiorców indywidualnych. W wystąpieniu skierowanym do zarządu spółki związkowcy wskazali, że sprzedaż surowca gospodarstwom domowym jest ostatnim miejscem, w którym PGG powinna szukać dodatkowych przychodów.

Jednoznacznie negatywnie oceniamy fakt, że cena węgla opałowego oferowanego przez PGG klientom indywidualnym wzrosła dwa razy w ciągu niespełna miesiąca. Podwyżki cen uderzyły w dużej mierze w wieloletnich, lojalnych klientów PGG. Należy również wskazać, że znaczna część osób ogrzewających swoje domy węglem należy do grupy najgorzej sytuowanych gospodarstw domowych – czytamy w piśmie podpisanym przez Dominika Kolorza, szefa śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” oraz Bogusława Hutka, przewodniczącego związku w PGG.

Związkowcy wskazali, że Polska coraz dotkliwiej odczuwa skutki kryzysu energetycznego wywołanego przez celowe działanie Federacji Rosyjskiej, ale również przez szkodliwą politykę klimatyczno-energetyczną Unii Europejskiej. – Bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju stoi przed wyzwaniem największymi od dziesięcioleci. Dla przeciętnej polskiej rodziny to bezpieczeństwo oznacza nie tylko stabilne dostawy energii elektrycznej po akceptowalnej cenie, ale również możliwość ogrzania własnego domu – czytamy w dokumencie.

W ocenie Dominika Kolorza i Bogusława Hutka Polska Grupa Górnicza jako największy producent węgla kamiennego w kraju pełni w dobie obecnego kryzysu szczególną rolę, w której naturalne dążenie przedsię-

biorstwa do osiągnięcia jak najlepszych wyników finansowych należy pogodzić ze społeczną odpowiedzialnością.

– Oczywiście zdajemy sobie sprawę z faktu, że węgiel opałowy sprzedawany przez PGG jest nadal o połowę tańszy od surowca dostępnego na prywatnych składach. Bezdyskusyjnym faktem jest również to, że spółka potrzebuje środków na finansowanie inwestycji niezbędnych w zwiększeniu wydobycia. Jednakże w obecnych, kryzysowych realiach segment klientów indywidualnych powinien być ostatnim, w którym należy szukać dodatkowych przychodów – napisali związkowcy.

Wyrazili też zaniepokojenie medialnymi doniesieniami, które wskazują, że w niedalekim czasie ceny węgla opałowego w PGG mają wzrosnąć po raz kolejny. – Liczymy, że sprawujące nadzór właścicielski nad spółką Ministerstwo Aktywów Państwowych zdaje sobie sprawę z tego, że kolejne podwyżki spowodują w pełni uzasadnione oburzenie społeczne oraz nieodwracalne szkody dla reputacji Polskiej Grupy Górniczej – czytamy w tekście wystąpienia.

Kopie stanowiska skierowanego do zarządu PGG zostały przesłane do ministra aktywów państwowych Jacka Sasina, oraz szefowej resortu klimatu i środowiska Anny Moskwy.

Łukasz Karczmarzyk

TygodnikŚląsko-Dąbrowski NSZZ **Solidarność**

WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

☎ 32 353-84-25

www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl

☎ 32 728-41-04

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; ADRES REDAKCJI: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; REDAGUJE ZESPÓŁ: Łukasz Karczmarzyk (redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); SKŁAD I ŁAMANIE: Katarzyna Pacan; REKLAMA: Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; DRUK: Polska Press sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; LAYOUT: Michał Dutka, www.michaldutka.com; NUMER ZAMKNIĘTO: 21.09.2022 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; Czechowice-Dziedzice, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; Zawiercie, ul. Krzywa 3/103, tel. 503 130 752

AMP zatrzymuje wielki piec w Dąbrowie Górniczej. Pracownicy obawiają się o przyszłość huty



Foto: TSD

8 września koncern ArcelorMittal Poland podjął decyzję o tymczasowym zatrzymaniu jednego z dwóch wielkich pieców w Dąbrowie Górniczej. Związkowcy obawiają się, że może to być początek likwidacji części surowcowej w dąbrowskiej hucie. Taki scenariusz oznaczałby utratę ok. 2500 miejsc pracy w samym AMP i kolejnych tysięcy w firmach kooperujących.

Zarząd poinformował nas, że koncern podjął decyzję o zatrzymaniu wielkiego pieca nr 3. Ma to nastąpić na przełomie września i października. Nie był w stanie określić, jak długo może potrwać postój. Informacją, którą udało nam się uzyskać, jest to, że minimalny czas wstrzymania pracy wyniesie 6 tygodni, a datą graniczną ponownego uruchomienia wielkiego pieca nr 3 jest marzec przyszłego roku. Wtedy ma się rozpocząć remont wielkiego pieca nr 2, któremu kończy się dopuszczenie techniczne – mówi Lech Majchrzak, przewodniczący „Solidarności” w oddziale ArcelorMittal Poland w Dąbrowie Górniczej.

Tona stali = dwie tony CO₂

AMP uzasadnił decyzję o wstrzymaniu pracy wielkiego pieca kilkoma czynnikami: spowolnieniem aktywności gospodarczej w Europie, schodzeniem ze stanów magazynowych przez klientów, rosnącym importem spoza Unii Europejskiej, wzrostem cen gazu i ener-

gii, a także ogromnym kosztem zakupu uprawnień do emisji CO₂. – Przy produkcji 1 tony stali emitujemy 2 tony CO₂. Przy obecnych cenach uprawnień w ramach unijnego systemu ETS oznacza to, że koszt produkcji każdej tony stali rośnie o ok. 160 euro w porównaniu do producentów spoza Unii Europejskiej, którzy nie muszą płacić za emisję. Cena energii wzrosła dla nas w tym roku 8-10 razy, nastąpił również znaczny wzrost ceny gazu. W takich warunkach ceny stali nie pokrywają kosztów produkcji – zaznacza Lech Majchrzak.

Zgodnie z deklaracjami zarządu AMP tymczasowe wstrzymanie pracy wielkiego pieca nie będzie się wiązać ze zwolnieniami pracowników. – Zarząd zadeklarował, że nie będzie redukcji zatrudnienia. Przedstawił również wstępnie przyjęte rozwiązania na czas postoju. W pierwszej kolejności zlikwidowana ma zostać praca w godzinach nadliczbowych. Pracownicy mają wykorzystywać zaległe urlopy. W czasie postoju realizowane będą szkolenia. Ostatnim instrumentem będzie wprowadzenie tzw.

przeestoju produkcyjnego, czyli wysłanie pracowników na postojowe – wylicza szef „Solidarności” w dąbrowskim AMP.

Wstęp do likwidacji?

Choć wygaszenie wielkiego pieca ma mieć charakter tymczasowy, związkowcy obawiają się, że może być wstępem do trwałej likwidacji części surowcowej huty w Dąbrowie Górniczej. Przypominają, że taki właśnie scenariusz zrealizował się w krakowskim oddziale AMP w 2020 roku. – Tam również była mowa o czasowym wyłączeniu wielkiego pieca, a w ostatniej chwili, gdy miał on zostać ponownie uruchomiony, zapadła decyzja o trwałym wygaszeniu i likwidacji części surowcowej. Nasze zaufanie do zarządu jest bardzo ograniczone – podkreśla przewodniczący.

Wskazuje, że wygaszenie wielkich pieców i likwidacja stalowni byłaby katastrofą społeczno-gospodarczą dla Dąbrowy Górniczej i całego regionu. – Mówimy tu o ok. 2500 miejsc pracy w samej hucie. W firmach kooperujących tę liczbę należy pomnożyć co najmniej razy cztery. Tysiące rodzin zostałyby

pozbawione źródeł utrzymania. Kto zatrudni hutnika, który ma 50 lat i całe życie pracował w ekstremalnie trudnych warunkach? – pyta Lech Majchrzak.

Gwarancje, albo protesty

14 września związki zawodowe działające w ArcelorMittal Poland w Dąbrowie Górniczej wystąpiły do zarządu spółki o pisemne gwarancje ponownego uruchomienia wielkiego pieca nr 3 oraz utrzymania stabilności zatrudnienia i wynagrodzeń w dąbrowskiej hucie. Związkowcy zapowiedzieli, że jeśli nie uda się wypracować pakietu gwarancji, w spółce dojdzie do akcji protestacyjnych.

20 września zarząd AMP przedstawił organizacjom związkowym projekt porozumienia w sprawie pakietu gwarancji. Dzień później odbyło się pierwsze spotkanie negocjacyjne związkowców z przedstawicielami pracodawcy dotyczące treści tego dokumentu. W jego trakcie nie udało się jednak wypracować porozumienia. Rozmowy będą kontynuowane 22 września.

Łukasz Karczarzyk

Kilkuset związkowców z NSZZ „Solidarność” protestowało przed bramą zakładu Nexteer Automotive Poland w Tychach w obronie niesłusznie zwolnionego z pracy przewodniczącego związku w tej firmie Grzegorza Zmudy. W pikiecie uczestniczyli przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda i szef śląsko-dąbrowskiej „S” Dominik Kolorz.



Pikieta w obronie lidera „Solidarności” w Nexteer

Cujemy się dyskryminowani w wolnym kraju tylko dlatego, że mamy śmiałość bronić pracowników i zakładać wolne związki zawodowe, niezależne od pracodawców – mówił Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Podkreślił, że polskie prawo nie chroni działaczy związkowych, mimo że art. 59 Konstytucji mówi o swobodzie zrzeszania się w związkach zawodowych. Oceniał, że od 1989 roku kolejne rządy w Polsce nie są w stanie poradzić sobie z tym problemem. – One powinny jasno postawić tamę temu, co dzieje się w zakładach pracy, jak wyrzucani są za działalność związkową działacze związkowi, którzy mają niby ochronę, ale jak widać po przykładzie Grzegorza, jest to fikcyjna ochrona, która nic nie znaczy – mówił szef NSZZ „Solidarność”.

Przypomniał, że 4 lata temu „Solidarność” wystąpiła z inicjatywą legislacyjną w sprawie skutecznej obrony działaczy związkowych przed niesłusznym zwolnieniem z pracy. – Był projekt ustawy o odpowiedzialności zbiorowej podmiotów gospodarczych za czyny zabronione. W tej ustawie było jasno napisane, że jeżeli zostanie zwolniony działacz związkowy, który jest pod ochroną, do czasu prawomocnego wyroku sądu jest dalej pracownikiem zakładu pracy – mówił Piotr Duda, dodając, że projekt został zablokowany i trafił do sejmowej zamrażarki. Wskazał, że blokowanie tej ustawy jest na rękę pseudopracodawcom, którzy zwalniając działacza

związkowego, mają otwartą drogę do zablokowania działalności organizacji związkowej w zakładzie. – Porządny przedsiębiorca wie, że związek zawodowy w zakładzie pracy nie jest żadną przeszkodą. Jest stroną do prowadzenia dialogu, prawdziwego dialogu społecznego. Dlatego po raz kolejny będziemy się zwracać do parlamentarzystów, aby odmrozili ten projekt ustawy – zaznaczył przewodniczący.

– Grzesiu jest prawdziwym działaczem związkowym, Jesteś naszym bohaterem. Będziemy robić wszystko, abyś wrócił do firmy – zapewnił Piotr Duda.

Dotrzymajcie słowa

Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” przypomniał, że przed wyborami politycy przyjeżdżali do związkowców, w tym do działaczy „S” z zakładu Nexteer w Tychach i zapewniali, że ich prawa będą chronione. – Był tu obecny pan minister Ziobro, pan minister Wójcik. Naobiecywali, że jak oni dojdą do władzy, to nigdy nie będzie tak, żeby działacz związkowy był zwolniony za działalność związkową. Prawie 8 lat jesteście przy władzy i co? Widocznie wam to tak pasuje, żeby móc osłabiać i może deprecjonować działaczy związkowych, a być może szczególnie działaczy „Solidarności” – mówił przewodniczący. – Apeluję z tego miejsca do tych wymienionych polityków: wreszcie dotrzymajcie słowa. Nie przyjeżdżajcie tutaj do nas raz na cztery lata tylko wtedy i tylko po to, żeby zdobywać nasze głosy. Dotrzymajcie słowa, bo jak tego nie zro-

biecie, to naprawdę nie macie po co przyjeżdżać – dodał.

Dominik Kolorz poinformował, że angażował się w mediacje z zarządem Nexteer w sprawie poprawy relacji ze związkami. – Na trzy, cztery dni przed spotkaniem, takim ostatecznym, gdzie istniała szansa, żebyśmy spisali sobie takie uzgodnienie wzajemnych relacji, Grzegorz Zmuda dostaje zwolnienie. Tak się nie godzi – podkreślił szef śląsko-dąbrowskiej „S”. – Grzegorz jest zwolniony po raz trzeci, ale jestem przekonany, że po raz trzeci tę sprawę wygra. Jeżeli te panie i ci panowie mają honor, to po tym, jak Grzegorz wygra, obojętnie, czy stanie się to za miesiąc, za pół roku, czy za rok, powinni stąd odejść – dodał. Przewodniczący regionalnych struktur „S” zapewnił, że Grzegorz Zmuda w oczekiwaniu na decyzję sądu będzie miał z czego żyć i że związek zapewni mu wszelkie dostępne wsparcie i pomoc renomowanych kancelarii prawnych.

Nie dam się złamać

Grzegorz Zmuda podziękował wszystkim za wsparcie. Mówił, że to pomaga mu przetrwać ten ciężki czas. Opisywał, z jakimi szykanami ze strony pracodawcy spotykał się od wielu miesięcy, co odbiło się nie tylko na nim, ale też na jego rodzinie, żonie i dzieciach. – Zanim mnie zwolniono, próbowano mnie łamać na wszelkie sposoby. Nie otrzymywałem wynagrodzenia. Nie zapłacono mi za grudzień 2021 roku. Po kontroli Państwowa Inspekcja Pracy nakazała

wypłatę wynagrodzenia, które otrzymałem w lutym 2022 roku. A co stało się z wynagrodzeniem za luty? W lutym nie otrzymałem wynagrodzenia, ja i mój zastępca. Sprawa jest w sądzie – mówił Zmuda. – Pracodawca myśli, że mnie złamie, bo wynagrodzenia nie zapłaci. Nie. On mnie jeszcze wzmacnia. On pokazuje, że łamie przepisy prawa, a ja będę stał na straży tych przepisów. Będę robił wszystko, żeby naszym pracownikom nie działa się krzywda – podkreślił związkowiec.

Wskazywał, że w zakładzie miały miejsce liczne nieprawidłowości i szereg przypadków łamania praw pracowniczych i związkowych, co potwierdzały kontrole PIP, o które się zwracał. Wymienił m.in. dysproporcje płacowe wśród pracowników zatrudnionych na tej samej linii produkcyjnej, które sięgające 145 proc., niezgodnie z prawem delegacje do pracy w innym zakładzie, zakaz wpuszczania przewodniczącego na halę produkcyjną. – Będziemy te nieprawidłowości zwalczać, będziemy się domagać godnych wynagrodzeń – zapewnił Zmuda.

W pikiecie obok liderów krajowych i regionalnych struktur „S” udział wzięli też przedstawiciele „Solidarności” z zakładów motoryzacyjnych z całego regionu i kraju. Z tyskiej i gliwickiej fabryki Stellantis, z Volkswagena, z Solaris, a także przedstawiciele zakładów z innych branż z całego regionu.

**Grzegorz Podzorny,
Łukasz Karczarzyk**

Protest i spór zbiorowy w gliwickim zakładzie Stellantis



Kilkuset pracowników fabryki koncernu Stellantis w Gliwicach pikietowało przed siedzibą zakładu domagając się poprawy warunków pracy. – Normalni ludzie pracują aby żyć, a nie żyją, aby pracować – podkreślał Mariusz Król, przewodniczący „Solidarności” w gliwickim zakładzie, która zorganizowała pikietę.

Jak wyjaśnił lider „S” Stellantis, powodem protestu są wprowadzone jednostronnie przez zarząd firmy regulaminy pracy i 12-miesięczny okres rozliczeniowy, co w praktyce prowadzi do sytuacji, że pracownicy nie wiedzą, kiedy i jak długo będą pracować, czy będą mogli odebrać dzieci ze szkoły, czy przedszkola. Nie mogą zaplanować życia prywatnego, bo harmonogramy pracy zmieniają się z dnia na dzień.

– Nie ma zgody na sprowadzenie pracowników do roli elastycznych niewolników przypisanych do linii i tabel w excelu. Nie można akceptować sytuacji, gdy pracownicy nie tylko nie wiedzą, kiedy i ile godzin mają pracować, ale nawet nie mają czasu na leżenie odpocząć. A przecież, mówiąc obrazowo, nie da się w kwietniu wyspać na zapas – mówił podczas pikiety przewodniczący „S” w gliwickiej fabryce. – Wśród załogi panuje rozczarowanie, że koncern, który notuje miliardowe zyski, tak źle traktuje osoby pracujące na rzecz tworzenia tych zysków – zaznaczył.

Protestujących wsparli reprezentanci śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”, przedstawiciele branżowych struktur związku i organizacje związkowe z innych zakładów motoryzacyjnych z regionu i kraju, m.in. z Nexteer Automotive Poland i Volkswagen Polska.

– Jeszcze w tym tygodniu jako śląsko-dąbrowska „Solidarność” zwrócimy się do ambasadora Republiki Francuskiej. Poinformujemy go o sytuacji w Gliwicach i przypomnimy, że nie można stosować podwójnych standardów, bo na pewno pracownicy francuskich fabryk koncernu są traktowani inaczej, bardziej normalnie niż wy – mówił do uczestników pikiety Dominik Kolorz, szef

śląsko-dąbrowskiej „S”. Zapowiedział też, że zwróci się do premiera Mateusza Morawieckiego, który podczas kampanii wyborczej na Śląsku zapewniał, że w związku z przekształceniami właścicielskim w Oplu (obecnie Stellantis) pracownikom nic się nie stanie. – Panie premierze, pora się z tej deklaracji wywiązać. Pan bywa na europejskich salonach. Niech pan premier pokaże, że o pracownikach Opla pan nie zapomni – dodał przewodniczący. – My wiemy, jak pracuje się na Zachodzie, we Francji czy we Włoszech. My wiemy, że niejednokrotnie w polskich fabrykach wypracowuje się zysk całego koncernu i ci pracownicy tu zgromadzeni zasługują na większy szacunek, na ogromny szacunek – podkreślał Grzegorz Pietrzykowski, przewodniczący Krajowej Sekcji Przemysłu Motoryzacyjnego NSZZ „Solidarność”. – Czasy kolonializmu już się skończyły i musi być jednakowa płaca i jednakowe warunki pracy zarówno tu jak i w całej Europie. To jest niehumanitarne i niegodziwe, aby zawiadamiać pracownika z dnia na dzień, z godziny na godzinę, jaką jutro ma zmianę. To jest wstyd dla firmy Stellantis – dodał.

W dniu pikiety „Solidarność” Stellantis Gliwice wystąpiła w trybie sporu zbiorowego m.in. o ustalenie harmonogramu czasu pracy na cały okres rozliczeniowy. Ponadto „S” chce też zagwarantowania co najmniej dwóch wolnych weekendów w każdym miesiącu i ustalenia jako podstawowego 8-godzinnego dnia pracy pracowników produkcyjnych. – Chodzi o to, żeby harmonogramy czasu pracy były przewidywalne i stałe, zaś czas pracy co do zasady wynosił 8 godzin – podkreślił Mariusz Król.

Protestującym rozdano opaski na rękę z napisem: „Nie jestem niewolnikiem”.

Jak zapowiedział Król, dopóki nie zostanie podpisane porozumienie w sprawie zgłoszonych postulatów, pracownicy będą chodzić z tym opaskami.

Reprezentanci „Solidarności” podkreślają, że wszystkie problemy związane z pogorszeniem warunków pracy w zakładzie to efekt przekształceń własnościowych w gliwickim Oplu. W 2017 roku zakład kupił koncern PSA. Potem zapadła decyzja, że w Gliwicach będą produkowane samochody dostawcze, ale wcześniej stworzono nową spółkę, która przejęła załogę. W nowym podmiocie bez konsultacji ze stroną związkową zostały wprowadzone niekorzystne regulaminy i wydłużono okres rozliczeniowy czasu pracy do 12 miesięcy. Tym samym pracownicy stracili wszystkie korzystne postanowienia regulaminów i porozumień zbiorowych wywalczonych w ciągu 20 lat funkcjonowania „Solidarności” w gliwickim Oplu. – Próbowaliśmy się dogadać, podpisać porozumienie transferowe, które gwarantowałyby chociaż część wcześniejszych uprawnień. Próbowaliśmy interweniować za pośrednictwem międzynarodowej federacji związkowej IndustryALL, za pośrednictwem europejskiej rady zakładowej, ale bez efektu. Druga strona nie chciała prowadzić dialogu, twierdząc, że wszystko, co przekraczałoby absolutne minimum gwarantowane przez Kodeks pracy, byłoby niekorzystne dla firmy, a tym samym nieakceptowalne – dodał Król.

Obecnie fabryka Stellantis Gliwice zatrudnia ponad 1800 pracowników. Trwa rekrutacja na II zmianę. Zakład produkuje dziennie około 130-140 samochodów dostawczych.

**Grzegorz Podzorny,
Łukasz Karczarzyk**

Termomodernizacja naprawdę się opłaca



Foto: WFOŚiGW w Katowicach/Amrosław Cichy

Mysłowice są pierwszym miastem w regionie, które przystąpiło do programu „Ciepłe Mieszkanie”. 19 września przedstawiciele władz miasta oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach podpisali umowę w tej sprawie.

W konferencji zorganizowanej w Centralnym Muzeum P o ż a r n i c t w a w Mysłowicach wzięli udział przedstawiciele Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, katowickiego WFOŚiGW oraz myślowickiego Urzędu Miasta. W jej trakcie zaprezentowano założenia nowego programu.

Jest on skierowany do osób, które mieszkają w budynkach wielorodzinnych bez centralnego ogrzewania i korzystają z indywidualnych źródeł ciepła, np. pieców kaflowych, czy tzw. kóz. Beneficjenci programu mogą otrzymać wsparcie na wymianę źródła ciepła, podłączenie lokalu do wspólnego efektywnego źródła ciepła oraz na inne prace termomodernizacyjne. Są to m.in. wymiana okien i drzwi. Wysokość dotacji została uzależniona od dochodów

i wynosi od 15 tys. zł do 37,5 tys. zł. Maksymalne wsparcie przysługuje wówczas, gdy miesięczny dochód nie przekracza 900 zł na osobę w gospodarstwie wielorodzinnym i 1260 zł w gospodarstwie jednoosobowym. W miejscowościach, które zostały wpisane na listę gmin z najbardziej zanieczyszczonym powietrzem, dofinansowanie może być wyższe i wynieść od 17,5 tys. zł do 39,9 tys. zł.

Program „Ciepłe Mieszkanie” wystartował 21 lipca tego roku i jest finansowany przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Budżet programu to 1,4 mld zł. Wnioski w ramach programu będą przyjmowane w urzędach gmin, które uruchomią programy wsparcia dla swoich mieszkańców. Wcześniej muszą one pozyskać środki z właściwych wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej, które są operatorami programu.

Jednym z tematów konferencji było także podsumowanie 4 lat funkcjonowania „Czystego Powietrza”, rządowego programu, którego celem także jest poprawa efektywności energetycznej budynków. Jak poinformował Paweł Mirowski, pełnomocnik premiera ds. tego programu, a zarazem wiceprezes NFOŚiGW, do tej pory w całym kraju złożonych zostało 500 tys. wniosków i podpisano 420 tys. umów na kwotę dofinansowania wynoszącą 7,4 mld zł. Zaznaczył, że te 500 tys. złożonych wniosków przekłada się na roczny spadek zużycia energii o 6,2 TWh. To mniej więcej tyle, ile w ciągu roku zużywa ok. 600 tys. gospodarstw domowych.

Paweł Mirowski podkreślił, że termomodernizacja budynku jest ważna nie tylko z powodów ekologicznych, ale też ekonomicznych. – Opłaca się zainwestować we własny dom nie tylko ze względu na jakość powietrza, ale też ogromne

oszczędności energii, co jest istotne zwłaszcza w obecnych realiach – dodał.

Prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach Tomasz Bednarek zaznaczył, że w województwie śląskim do tej pory złożono ponad 82 tys. wniosków i podpisano 71 tys. umów wartych blisko 1,2 mld zł. Przy wdrażaniu programu katowicki Fundusz współpracuje z przeszło 140 gminami, z którymi podpisano stosowne umowy.

Program „Czyste Powietrze” zostanie zakończony 30 września 2029 roku. Jego beneficjentami są właściciele jednorodzinnych domów, którzy mogą otrzymać środki na wymianę nieefektywnego źródła ciepła i kompleksową termomodernizację nieruchomości. Wart 103 mld zł program ma doprowadzić do likwidacji 3 mln przestarzałych kotłów węglowych, tzw. kopciuchów.

Agnieszka Konieczny



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

42. rocznica podpisania Porozumienia Katowickiego

Foto: Solidarność AMP



11 września w Dąbrowie Górniczej uczczono 42. rocznicę podpisania Porozumienia Katowickiego. Było to ostatnie z Porozumień Sierpniowych sygnowanych na przełomie sierpnia i września 1980 roku przez strajkujących robotników z przedstawicielami komunistycznej władzy. Jego zapisy umożliwiły tworzenie struktur NSZZ „Solidarność” na terenie całego kraju.

W uroczystościach wzięli udział sygnatariusze Porozumienia Katowickiego, przedstawiciele krajowych i regionalnych struktur „Solidarność”, władz samorządowych, parlamentarzysty i mieszkańcy miasta.

W swoim przemówieniu Piotr Duda, przewodniczący „Solidarność” zwrócił uwagę na znaczenie Porozumienia Katowickiego w tworzeniu związku i dla jego funkcjonowania w przyszłości. Podkreślił, że siłą „S” jest jednolita struktura, a rozdrobniony związek nie miałby szans. – Jednolita struktura „Solidarność”, nie w podziale na branże, nie w podziale na komisje zakładowe, czy międzyzakładowe, tylko jed-

nolity związek, daje nam siłę. I za mądrość sygnatariuszom porozumienia podpisanego w Hucie Katowice, jako związkowcy bardzo dziękujemy – dodał.

W liście skierowanym do uczestników uroczystości prezydent Andrzej Duda podkreślił, że robotnicy strajkujący w 1980 roku nie dali się zastraszyć i podzielić pustymi deklaracjami ówczesnej władzy. – Byli świadomi swojej siły płynącej z jedności, wzajemnego wsparcia, z przekonania o słuszności sprawy – napisał prezydent. Zaznaczył, że nieugięta postawa strajkujących w Zagłębiu Dąbrowskim, w tym szczególnie w Hucie Katowice, największym zakładzie pracy w PRL, znacząco przyczyniła się do sukcesu robotniczych wystąpień 1980

roku. – Gdyby nie to Porozumienie zwane Katowickim lub Dąbrowskim narodziny „Solidarność” byłyby znacznie trudniejsze, a może nawet niemożliwe – dodał Andrzej Duda.

Podczas uroczystości uczczono pamięć Andrzeja Rozpłochowskiego, przywódcy strajku w Hucie Katowice i jednego z sygnatariuszy Porozumienia Katowickiego oraz Jerzego Goińskiego, wieloletniego przewodniczącego „Solidarność” w dąbrowskim oddziale ArcelorMittal Poland.

Uroczystości poprzedziła msza św. w Sanktuarium św. Antoniego z Padwy. W trakcie obchodów złożono też kwiaty pod Pomnikiem Porozumienia Katowickiego oraz pod pamiątkowym Krzyżem znajdującym się za bramą główną AMP.

Aga

Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę

Tysiące członków NSZZ „Solidarność” przybyło w dniach 17-18 września na 40. Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę. Na uroczystości przyjechali też członkowie rodziny bł. ks. Jerzego Popiełuszki, inicjatora dorocznego spotkania ludzi pracy w Częstochowie. Na Jasnej Górze obecni byli także przedstawiciele Prezydenta RP i rządu.

Hasłem tegorocznej, jubileuszowej pielgrzymki brzmiało: „Księżo Jerzy – jesteśmy tu, aby wypełnić Twój testament”.

– To pielgrzymowanie jest bardzo ważnym elementem działalności naszego związku, bo to przecież realizacja testamentu naszego patrona. Ale wiemy, że przede wszystkim codzienną pracą, z Bogiem w sercu, w miejscu pracy, nie siemy pomoc tym, którzy jej najbardziej potrzebują, czyli członkom związku i pracownikom – podkreślił, witając pielgrzymów Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Mszę świętą celebrował arcybiskup Józef Kupny, delegat Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Ludzi Pracy, a homilię wygłosił biskup Wiesław Śmigiel z Torunia. – Proszę was, nie przestawajcie być solidarni. Nie może być tak, że obok nas jest ktoś, kto będzie mieszkał w nieogrzewanym mieszkaniu, musimy się dzielić, musimy być solidarni z narodem ukraińskim – mówił arcybiskup Kupny na zakończenie pielgrzymki.

Organizatorem tegorocznej pielgrzymki byli reprezentanci Regionu Toruńsko-Włocławskiego NSZZ „Solidarność”. Przywieźli na uroczystości relikwie błogostawionego ks. Jerzego, obraz Matki Bożej Robotników i matką replikę nowohuckiego krzyża, które peregrynują po Polsce. Obraz i replikę krzyża przekazali reprezentantom śląsko-dąbrowskiej „Solidarność”. To właśnie w naszym regionie rozpocznie się ich dalsza peregrynacja i przygotowania do przyszłorocznej 41. Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę. Głównym organizatorem dorocznego spotkania ludzi pracy na Jasnej Górze w 2023 roku będzie Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”.

NY



Wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

ŚP. ZBIGNIEWA WOŹNICY

działacza opozycji antykomunistycznej wieloletniego przewodniczącego „Solidarność” w Hucie Łaziska

Rodzinie i Bliskim

w imieniu
Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

przekazuje
przewodniczący
Dominik Kolorz



W trudnych chwilach po śmierci naszego Kolegi i Przyjaciela

ŚP. ZBIGNIEWA WOŹNICY

działacza Krajowej Sekcji Hutnictwa NSZZ „Solidarność”

łączymy się bólu i smutku z pogrążoną w żalobie

Rodziną i Bliskimi

W imieniu
Krajowej Sekcji Hutnictwa NSZZ „Solidarność”
słowa współczucia

przekazuje
Andrzej Karol



Słowa współczucia i żalu z powodu śmierci

MAMY

Aleksandrowi Jezierskiemu

przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność”

w imieniu
koleżanek i kolegów
z Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów
NSZZ „Solidarność”

przekazuje
przewodniczący
Bronisław Skoczek



OD WĘGLA
DO **KOKSOWEGO**
STALI

